

*Prof. dr Juliusz Bardach*

Uniwersytet Warszawski

## **Recenzja rozprawy habilitacyjnej dra Andrzeja Wierzbickiego „Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski, studium z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej”<sup>1</sup>**

Rozprawa habilitacyjna dra Andrzeja Wierzbickiego podejmuje temat istotny dla historii historiografii polskiej. Podejmuje go w szerokich ramach chronologicznych i w oparciu nie tylko o literaturę stricte historyczną ale również – zwłaszcza dla doby romantyzmu – wykorzystując szeroko wyniki badań i twórcze dyskusje historyków literatury. Dzięki poszerzeniu wątków i horyzontów temat został przedstawiony w sposób bardziej wielostronny. Pozwoliło to Autorowi ująć badane zagadnienie w aspekcie nie tylko określonych nurtów w literaturze historycznej, ale także kształtowania się i rozwoju społecznej świadomości historycznej doby porozbiorowej.

Dr A. Wierzbicki zanalizował na obszernym materiale historycznym rozwój i wzajemne relacje koncepcji rodzimości (czy inaczej oryginalności) polskiego procesu historycznego i koncepcji prawidłowości tego procesu utożsamianej najczęściej z modelem rozwoju zachodnioeuropejskiego. Ukazał on plastycznie jak nasilał się nurt okcydentalistyczny w historiografii zwłaszcza w drugiej połowie XIX stulecia. Zastąpienie dominującej w dobie romantyzmu tezy rodzimości (oryginalności) polsko-słowiańskiej w dziejach przez tezę okcydentalistyczną określiło kształt i treści polskiej nauki historycznej od czasów szkoły krakowskiej i pozytywizmu począwszy.

Przyjęcie okcydentalizmu jako wzoru przylegającego również dla dziejów Polski połączył Autor z wyeksponowaniem anomalii, czy też – jak chętnie pisze – dewiacji

---

<sup>1</sup> J. Bardach otrzymał do recenzji egzemplarz maszynopisu z podwójną paginacją: łacińską we wstępie (I–XXXII) i arabską w tekście zasadniczym (1–379), wynikające stąd różnice w stosunku do paginacji maszynopisu zachowanego w Bibliotece IH PAN, którą posługiwali się pozostali recenzenci, zaznaczono w przypisach (wszystkie przypisy oprac. M. Wolniewicz).

w dziejach nowożytnych Polski od XVI wieku. Należy z uznaniem podkreślić, że konsekwentnie przeprowadzona analiza tej anomalii i jej miejsca w twórczości wielu historyków polskich pozwoliła A. Wierzbickiemu ukazać miejsce jakie w historiografii zajęła ocena źródeł i skutków kryzysu ustrojowego Rzeczypospolitej, jawnego od połowy XVII wieku.

Te zasadnicze tezy pracy w pełni zasługują na pozytywne przyjęcie. Są wynikiem świadomej, wnikliwej analizy, która dobrze świadczy o umiejętności i wiedzy ich Autora.

Przy całym uznaniu dla Autora pragnę jednak zwrócić uwagę na jeden fakt, w moim przekonaniu istotny. Otóż, jak to wynika już z uwag wstępnych, treść pracy nie w pełni odpowiada jej tytułowi, nie jest też on w pełni adekwatny do treści wstępu.

Jak stwierdza sam Autor we wstępie, powołując się na Stanisława Zakrzewskiego, w historiografii polskiej tej doby dominował nurt okcydentalistyczny (str. XV–XVI)<sup>2</sup>. W podsumowaniu idzie jeszcze dalej pisząc, że nurtu, „który by można nazwać orientalistycznym [...] w koncepcjach dziejów Polski nie udało się skonstatować” (str. 380)<sup>3</sup>. Toteż we wstępie rozwodzi się jedynie nad genezą terminu „okcydentalizm” oraz treścią tego pojęcia, nie analizując ani terminu ani treści odpowiednika wschodniego. Dr A. Wierzbicki koncepcji okcydentalnej przeciwstawia, jak to wynika ewidentnie z treści a także z tytułów rozdziałów, nie Wschód a rodzimość, oryginalność dziejów Polski. Expressis verbis formułuje to Autor w podsumowaniu, pisząc (na str. 376): „W pracy niniejszej usiłowałem wydobyć właśnie ów nurt myślenia kategoriami prawidłowości i anomalii występujący na gruncie głównych koncepcji dziejów Polski, usiłowałem też wykazać, że ów nurt był wyznaczony przez tak czy inaczej rozumiane pojęcia Wschodu – Zachodu, Rodzimości – Oryginalności”<sup>4</sup> (tu oczywiście błąd, bo należałoby napisać: „Rodzimości – Okcydentalizmu”, jako że chodzi o pojęcia przeciwstawne). Jak widać z przytoczonego wyżej credo Autora, pojęcia Wschód–Zachód zostały podporządkowane tezie głównej: prawidłowość a anomalia. Istotą sporu jest więc problem „polskiej anomalii” jak brzmi tytuł rozdziału V.

<sup>2</sup> A. Wierzbicki, *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porzobiorowej*, Warszawa 1984, s. 20–21.

<sup>3</sup> W mpsie zachowanym w PAN (dalej: w mpsie) s. 411; por. A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 335.

<sup>4</sup> W mpsie (s. 407) fragment ten brzmi nieco inaczej: „W niniejszej pracy usiłowałem wydobyć właśnie ów nurt myślenia kategoriami prawidłowości i anomalii występujący na gruncie głównych koncepcji dziejów Polski, usiłowałem też wykazać, że nurt ten wyznaczony był przez tak czy inaczej rozumiane pojęcia Wschodu – Zachodu, które funkcjonowały w charakterze normy pozytywnej lub negatywnej i które stanowiły główne układy odniesienia nie tylko dla ujęć uniformizujących, lecz również indywidualizujących dzieje Polski”; por. A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 333: „W książce usiłowałem wydobyć właśnie ów nurt myślenia kategoriami prawidłowości i anomalii występujący w obrębie podstawowych koncepcji dziejów Polski, starałem się też wykazać, że nurt ten wyznaczony był przede wszystkim przez pojęcia Zachodu i Rodzimości”.

A że prawidłowość łączy się najściślej z zachodniością, anomalia zaś z rodzi-  
mością, relacja Wschód-Zachód jako pomocnicza schodzi na plan drugi. Gdyby  
więc tytuł miał odpowiadać treści pracy (a odpowiadać powinien) to musiałby  
brzmieć: „Zachodniość a rodzimność (względnie: „Okcydentalizm a oryginalność”)  
w koncepcjach dziejów Polski”.

Wątek Wschodu zajmuje więc – powtórzmy – w pracy miejsce podrzędne.  
Wyeksponowany jest jedynie w rozważaniach wstępnych, gdzie m.in. jest mowa  
o różnych pojęciach Wschodu, a także w rozważaniach o powszechności for-  
macji społeczno-ekonomicznych, a w szczególności o tzw. azjatyckim sposobie  
produkcji. Rozważania te są nader luźno związane z dalszymi wywodami. Mogą  
one być uznane za erudycyjny ozdobnik bądź za próbę uzasadnienia tytułu nie  
odpowiadającego treści pracy. Brak natomiast we wstępie określenia zakresu tematu,  
uzasadnienia przyczyn jego podjęcia, kwestionariusza i siatki pojęć, przedstawienia  
metod i technik badawczych, wreszcie dotychczasowego stanu badań.

Trudno nie zwrócić uwagi na pewne luki w literaturze przedmiotu, które  
zostaną zaanonsowane poniżej w związku z uwagami szczegółowymi.

Dosyć ograniczona jest siatka pojęć zaprezentowana przez dr A. Wierzbickiego.  
Operuje on głównie rozwijanym udatnie wątkiem o istniejących w historiografii  
polskiej dwóch wariantach: monolinearnym i polilinearnym. Zabrakło natomiast  
tak istotnego dla rozpatrywanego tematu analizy pojęcia kręgu kulturalnego czy  
kulturowego (Kulturkreise, aire culturelle), choć incydentalnie Autor to pojęcie  
wymienia (na str. 60)<sup>5</sup>. Koncepcja kręgu kulturalnego posiada – jak wiadomo –  
istotny walor metodologiczny, pozwalając na ujmowanie dziejów narodowych  
w ramach szerszych całości i w wielorakich układach odniesień pokrewieństwa  
etnicznego, kulturalnego, recepcji, wpływów itd. Jest więc pojęcie kręgu kulturalnego  
dla podjętego przez A. Wierzbickiego tematu nader użyteczne. Na jego tle dopiero  
pojęcie anomalii (dewiacji), o którym była wyżej mowa nabiera pełnego wymiaru.

Istnienie w Europie średniowiecznej i czasów nowożytnych dwóch kręgów:  
zachodniego – łacińskiego, i wschodniego – bizantyńskiego oraz miejsce Polski  
na pograniczu obu kręgów i wynikające stąd problemy nie zostały w omawianej  
dysertacji należycie wyeksponowane. A przecież w podjętym przez A. Wierzbic-  
kiego temacie zbadanie stosunku historiografii polskiej do spotkania dwóch kultur  
(w tym i dwóch wyznań) na ziemiach Korony po przyłączeniu Rusi Halickiej  
a także na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego winny zająć wydatne miejsce.  
Nie uwzględnił również Autor, pisząc o tzw. młodszości cywilizacyjnej Polski i jej  
przewyciężaniu, pojęcia akulturacji, rozmaicie zresztą ujmowanej w literaturze.  
Autor nie zna najwyraźniej najnowszego piśmiennictwa poświęconego technikom  
i metodom badania historycznego, jak np. francuskiego *Faire l'histoire* (t. 1–3,  
Paryż 1974) pod redakcją J. Le Goff[a] i P. Nora. Nie udziela też uwagi wnioskom

<sup>5</sup> W mpsie tych pojęć nie udało się odnaleźć.

wyływającym dla badań historycznych z prac Claude Lévi-Straussa i rozwiniętej wokół nich dyskusji. W rezultacie pojęcia „modeli”, „struktur”, są nieobecne albo – co najwyżej – odgrywają rolę ozdobników erudycyjnych a nie narzędzi użytecznych dla analizy tekstów, choćby się one tą siatką pojęć nie posługiwały.

Niedostatek konceptualizacji – sądzę – spowodował, że A. Wierzbicki podjął się kontynuacji eksponowania dobrze znanego historiografii polskiej wątku winy i odpowiedzialności za upadek państwa. Rozpatruje go w kontekście tego czy winę za upadek państwa ponosi anomalia rozwojowa Rzeczypospolitej, czy zaborczość mocarstw Ościennych. Choć pisano na ten temat wiele, jest to zagadnienie dla historiografii polskiej doby rozbiorów tak kluczowe, że nie można czynić Autorowi zarzutu, iż dał się nim zafrapować. Uznając, że ma on prawo ten temat podjąć na nowo, można postulować, aby czynił to korzystając w pełni ze współczesnego warsztatu naukowego. Tymczasem u A. Wierzbickiego przeważają, ujęcia tradycyjne, a technika opisowa preferuje obszernie cytaty koryfeuszy historiografii polskiej na temat anomalii czy prawidłowości polskiego procesu historycznego.

W zakresie do uwag konkretnych należy w szczególności zwrócić uwagę, że

1° Przedstawiając poglądy historyczne pisarzy Oświecenia: Kołłątaja i Staszica (rozdział I) należałoby procedować chronologicznie. Więc najpierw przedstawić poglądy Kołłątaja a potem Staszica zawarte głównie w „Rodzie ludzkim”. Wątek oświeceniowy jest – wydaje się – nazbyt obszerny, zwłaszcza, że w tej partii Autor powtarza poglądy znane, niewiele wnosząc nowego. Szerzej natomiast chciałoby ujrzeć omówienie literatury końca XIX – początku XX stulecia,

2° Autor nie wskazał źródeł powstania, rozwoju i kryzysu koncepcji słowianofilskich w pierwszej połowie XIX wieku, które tkwiły najściślej w głębie polityki oraz – pochodnej w stosunku do niej – ideologii. Związek ten dr A. Wierzbicki dostrzega (str. 376)<sup>6</sup>, ale w toku pracy wątku tego nie rozwija. Tymczasem Wschód w największym skrócie dla doby porozbiorowej – to carska Rosja, tak jak Zachód – to przede wszystkim Niemcy, ale po części i Austria. Zarówno więc mit słowianofilski jak i okcydentalistyczny były uwarunkowane politycznie. Nie jest przypadkiem, że słowianofilstwo – choć słabe – znajdowało dla siebie podatny grunt w zaborze pruskim, częściowo i w austriackim, że przypomnę wychodzący w Krakowie w początku XX wieku „Świat Słowiański”. Najślabszy – nieraz znikomy – było natomiast w Królestwie, odczuwającym najsilniej nacisk rusyfikacji. Istnieje też – w moim przekonaniu – w początku XX wieku ścisły związek między ożywieniem nurtu słowianofilskiego w historiografii, neoromantyzmem w literaturze i koncepcją słowiańską w polityce reprezentowaną zwłaszcza przez Narodową Demokrację.

Sądzę, że wyeksponowanie tych wszystkich powiązań i uwarunkowań przydałoby barw i byłoby bardzo przydatne dla całości obrazu.

<sup>6</sup> W mpsie s. 408; por. A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 333.

3° Gdy mowa o teorii najazdu K. Szajnochy (str. 168, nast.)<sup>7</sup> warto powołać książkę H. Łowmiańskiego o roli Normanów w powstawaniu państw słowiańskich (1957).

4° Rozważając twórczość K.S. Hoffmana Autor pomija dyskusję na jego temat pomiędzy M.H. Serejskim a N. Assorodobraj z początku lat 50-tych charakterystyczną dla różnic w ocenie omawianego Autora jakie się wówczas zarysowały.

5° Prezentując poglądy J. Szujskiego o młodszości cywilizacyjnej Polski Autor wywodzi to z myśli romantycznej. Warto się jednak zastanowić czy nie ujawnił się tu bezpośredni wpływ bliskiego Szujskiemu Kalinki.

6° Zastanawiając się nad poglądami Stefana Buszczyńskiego, którego Autor określa jako „wiernego apologetę szlacheckiej Rzeczypospolitej” i „epigona kierunku romantycznego” (str. 286) należałoby postawić sobie pytanie czy żywotność tego nurtu aż po schyłek XIX w., kiedy odrodził się on w postaci neoromantyzmu (ten ostatni uszedł niemal uwadze A. Wierzbickiego), nie wynikała z faktu, że roma[n]-tyczna historiografia reprezentowała tendencję demokratyczną i niepodległościową, gdy szkoła krakowska zwłaszcza była powiązana z nurtem konserwatywnym i lojalistycznym?<sup>8</sup> Te same uwagi dotyczą oceny postawy Kazimierza Waliszewskiego, którą Autor charakteryzuje jako „romantyczną” (str. 315)<sup>9</sup>.

7° Nie wiadomo czym kieruje się Autor pomijając niektórych wybitnych przedstawicieli polskiej historiografii. Tak wypadł z pola widzenia A. Wierzbickiego Bolesław Limanowski – pierwszy historyk powstania styczniowego, autor *Historii demokracji polskiej, Dziejów Litwy, Stu dwudziestu lat walki narodu polskiego o niepodległość*. Luka to tym bardziej dotkliwa, że B. Limanowski reprezentował określony nurt w polskiej myśli historycznej, którą jego pominięcie zubożyło. Przypomnę jeszcze, że sylwetce – również naukowej – B. Limanowskiego poświęcona jest książka pióra Mariana Żychowskiego. Pisałem również o nim w artykule-rozprawie: *Inflanty, Litwa, Białoruś w twórczości B. Limanowskiego. Studium z dziejów kwestii narodowej* („Przegl. Hist.” t. LVI 1974 nr 3)<sup>10</sup>. Rozważając problem Wschód-Zachód warto by odwołać się też do twórczości Leona Wasilewskiego autora m.in. książki *Litwa i Białoruś*<sup>11</sup>.

8° Wzajemny stosunek szkół krakowskiej i warszawskiej został ukazany głównie w tradycyjnym aspekcie optymizmu czy pesymizmu przepuszczonym przez pryzmat rodzimości czy zachodniości kultury i ustroju Polski. Wydaje się, że – również

<sup>7</sup> W mpsie s. 198–202; por. A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 164–167.

<sup>8</sup> W mpsie „apologeta dawnej Rzeczypospolitej”, s. 319, brak tu sformułowania „epigon kierunku romantycznego”; por. A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 292.

<sup>9</sup> Por. A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 288.

<sup>10</sup> J. Bardach, *Inflanty, Litwa, Białoruś w twórczości Bolesława Limanowskiego. Studium z dziejów kwestii narodowej*, „Przegląd Historyczny” 56, 1974, nr 3, s. 479–503.

<sup>11</sup> L. Wasilewski, *Litwa i Białoruś. Przeszość – teraźniejszość – tendencje rozwojowe*, Kraków 1912.

dla omawianego tematu – istotne znaczenie mają różnice czy podobieństwa, więc punkty odniesienia, reprezentantów obu szkół w sferze metodologii i ideologii. Pierwszy polega na odmienności providencjonalizmu Szujskiego a pozytywizmu szkoły warszawskiej, podobnie jak i Michała Bobrzyńskiego. Na zbieżności występującej u M. Bobrzyńskiego i historyków warszawskich zwrócił uwagę Marceli Handelsman, podkreślając jednocześnie różnicę, która polegała na tym, że „pozytywiści warszawscy [...] szukali [...] prawd w naukach przyrodniczych, Bobrzyński zaś za przykładem prawników – znajdował je raczej w naukach społecznych i na nich pragnął oprzeć historię” (*Historycy*, Warszawa 1937, str. 57)<sup>12</sup>. Różnice między obu szkołami zarysował w swoim czasie Wincenty Zakrzewski, zwracając uwagę na nurty ideowe oddziałujące na powstanie i rozwój obu szkół. O ile pozytywiści warszawscy (w ich umiarkowanym skrzydle) głosząc hasło postępu jako główne – pisał W. Zakrzewski – łączyli je wtórnie dopiero z uznaniem „zdrowej (a więc nie każdej – przyp. J.B.) tradycji”, to historycy krakowscy uznawali postęp, ale stawiali go dopiero na trzecim miejscu – za tradycją i religią. O ile umiarkowana część pozytywistów warszawskich była – ciągle według Zakrzewskiego – „prawym skrzydłem obozu postępowego”, to Stańczycy stanowili bardziej liberalne skrzydło obozu konserwatywnego.

W literaturze tego zagadnienia zauważam pewną lukę, jaką jest pominięcie zbiorowej pracy *Spór o historyczną szkołę krakowską* (Kraków 1972) zawierającej teksty pióra A. Gieysztor, J. Gierowskiego, M.H. Serejskiego, W.M. Bartla i innych<sup>13</sup>.

9° Ponieważ zagadnienie Wschodu i Zachodu w dziejach Polski traktuje A. Wierzbicki w gruncie rzeczy drugoplanowo, stąd stosunkowo niewiele uwagi poświęca Adamowi Szelańskiemu, autorowi książki *Wschód i Zachód* (1912) oraz Stanisławowi Zakrzewskiemu, który w sposób najbardziej świadomy podjął zagadnienie miejsca Wschodu w historii i kulturze polskiej<sup>14</sup>. Warto zwrócić uwagę, że w obu wypadkach mamy do czynienia z historykami lwowskimi. Czy i w jakim stopniu Lwów był miejscem kształtowania się innej niż w Krakowie czy Warszawie koncepcji dziejowego rozwoju? W jakim stopniu znajdowało to oparcie w niedocenianej szkole lwowskiej Ksawerego Liskego? Może by spróbować odczytać na nowo roczniki wychodzącego we Lwowie „Kwartalnika Historycznego” kiedy Liske był jego redaktorem w kontekście interesującej nas tu tematyki?

10° Na planie drugim, w kontekście przyczyn słabości i upadku Rzeczypospolitej, znalazła się<sup>15</sup> u A. Wierzbickiego tak zasadnicza dla tematu Wschód-Zachód ocena w historiografii roli dziejowej unii polsko-litewskiej. Oskar Halecki, który temu

<sup>12</sup> M. Handelsman, *Historycy: portrety i profile*, Warszawa 1937, s. 57.

<sup>13</sup> *Spór o historyczną szkołę krakowską. W stulecie Katedry Historii Polski UJ 1869–1969*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972.

<sup>14</sup> Omówienie koncepcji A. Szelańskiego i S. Zakrzewskiego ostatecznie znalazło się w książce; por. A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 311–320.

<sup>15</sup> W mpsie zbędne powtórzenie „się”.

zagadnieniu tyle uwagi poświęcił, został powołany dwukrotnie (str. 331, 355)<sup>16</sup>, ale tylko w aspekcie apologii czy krytyki ustroju dawnej Rzeczypospolitej, więc w kwestii, która w jego twórczości miała znaczenie wtórne. Nie uwzględniono poglądów na unię Oswalda Balzera i Stanisława Kutrzeby. Pominęto też zbiorową pracę *Polska i Litwa w dziejowym stosunku* (Kraków 1914), dającą pogląd historiografii, polskiej doby porozbiorowej. Pozwolę sobie zwrócić tu uwagę na partię historiograficzną mojej rozprawy *Krew i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej* (w:) *Studia z ustroju i prawa W.Ks. Litewskiego* (Warszawa 1970)<sup>17</sup>, gdzie sporo o tym, czego można by oczekiwać w rozwiniętej formie w pracy A. Wierzbickiego, jeśli miałyby odpowiadać tytułowi.

Wypowiedziane wyżej uwagi krytyczne w niczym nie podważają wartości recenzowanej rozprawy. Proponowałbym jedynie, by Autor zastanowił się nad celowością zmiany tytułu, a w związku z tym i poczynienia odpowiednich poprawek. Studium dr A. Wierzbickiego posiada wszelkie cechy pracy oryginalnej, twórczej i stanowi istotny wkład w rozwijającą się w ostatnich dziesięcioleciach historię historiografii polskiej. Odpowiada więc – w moim przekonaniu – warunkom stawianym rozprawom habilitacyjnym.

Warszawa, 10 marca 1982 roku  
prof. dr Juliusz Bardach

---

<sup>16</sup> W mpsie s. 369, 387.

<sup>17</sup> J. Bardach, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego: XIV–XVII w.*, Warszawa 1970, s. 11–67.